REJESTR DOTYCZY:

KOLLAT Feliks V. L.

s/c ..... i .....

z d. .....

* 4 marca 1895 w Jodłowej k.Krakowa

kraj: POLSKA

+ ~~24 sierp. 1975~~ w Falmouth, Cornwall

kraj: UK.

pochowany: .....

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

511 / 75

Nota zamieszczona:

w tomie .....

czesci .....

Indeks

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

4/9

Ś. † P.

FELIKS V. L. KOLLAT

nasz długoletni przyjaciel, zmarł w Falmouth 23 sierpnia 1975.

Żegnamy go z serdecznym żalem.

5910

W. OKOŃSCY

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Dziennik Polski 1.9.75 - nekrolog — 18/1.IX.75/
* Tydzien Polski 22.11.75 - wwpomnienie — 47/22.XI.75/
* Dziennik Polski 4.9.75 - nekrolog — 18/4.IX.75/

5/11

Ś. † P.

1/9.

FELIKS KOLLAT

ur. w Jodłowej koło Krakowa 1895, zmarł w Falmouth 24 sierpnia 1975, po długiej i ciężkiej chorobie.

Do wybuchu drugiej wojny światowej naczelny dyrektor Żeglugi Polskiej oraz Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. W czasie wojny delegat Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie, a następnie wiceprezes Polskiego Czerwonego Krzyża w Londynie. Za zasługi położone dla rozwoju Polskiej Marynarki Handlowej oraz zagospodarowywania Polskiego Wybrzeża odznaczony wielokrotnie i wybrany na członka honorowego Związku Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej w Londynie.

Cześć Jego pamięci!

ZWIĄZEK OFICERÓW PMH W LONDYNIE
KLUB MORSKI ANCHORITES

5892

FELIKS KOLLAT

W dniu 24 sierpnia br. w Falmouth w Kornwalii zakończył życie śp. Feliks Kollat. Odszedł człowiek nieprzeciętny, szlachetnego serca i charakteru, który w pamięci tych co go znali i z nim współpracowali pozostawił na zawsze jasne wspomnienia.

Feliks Kollat urodził się 4 maja 1895 r. w Jodłowej pod Krakowem. Po ukończeniu gimnazjum w Krakowie studiował w Akademii Handlowej w Antwerpii. Pierwsza wojna światowa zastała go w Anglii, gdzie spędzał wakacje letnie 1914 r. Pozostał tu przez cały czas trwania wojny, biorąc czynny udział w pracach polskich organizacji w Londynie. Po zakończeniu wojny powrócił do Kraju i osiadł na wybrzeżu. Urzekło go polskie morze, budowa portu gdyńskiego i nowo powstająca flota handlowa. Poświęcił tej sprawie swoje zainteresowania i zdolności. W 1934 r. został naczelnym dyrektorem Żeglugi Polskiej SA i Polsko - Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego.

Na tym stanowisku, dzięki swym talentom organizacyjnym i znajomości shippingu przyczynił się walnie do rozbudowy polskiej marynarki handlowej. Pod jego kierownictwem Żegluga Polska rozwijała się w szybkim tempie: powstały linie okrętowe na Bliski i Środkowy Wschód, stała komunikacja z Anglią i portami innych europejskich krajów oraz nieregularne linie do krajów skandynawskich. Ułatwieniem w pracy była mu doskonała znajomość języków obcych (władał biegle angielskim, francuskim i niemieckim) oraz osobiste kontakty w świecie międzynarodowego shippingu — umiał zjednywać ludzi, zdobywać szacunek i zaufanie. W Żegludze Polskiej miał Kollat zespół młodych entuzjastów shippingowców, którym potrafił umiejętnie kierować i dawał im możność rozwijania swych zdolności i inicjatywy. Wielu z nich, po II wojnie światowej osiadło za granicą, założyli swoje własne solidnie pracujące przedsiębiorstwa. Podczas wojny Kollat troszczył się o los swoich żeglugowych współpracowników, odnajdywał ich w niemieckich obozach jeńców, w Rosji, w Iranie i gdzie tylko mógł; organizował dla nich pomoc i opiekę. Wspominają go też zawsze jak swego ojca i wychowawcę.

Inicjatywie i umiejętności przewidywania Kollata w dużej mierze należy zawdzięczać uratowanie polskiej floty handlowej przed dostaniem się w ręce niemieckie w chwili wybuchu II wojny światowej. Był współorganizatorem i kierownikiem Komitetu Transportowego, utworzonego na wiosnę 1939 przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Zadaniem tej placówki było kierownictwo polską flotą handlową w wypadku wojny. Na tydzień przed wojną statki nasze na zarządzenie owego 'Komitetu' udały się do Anglii. W dniu wybuchu wojny Kollat był w Londynie, dokąd udał się na jedną z konferencji morskich. Tam pozostał i pracował na stanowisku kierownika Komitetu Transportowego.

Po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych rządu gen. Sikorskiego z Rosją w 1941 roku wyłonił się problem niesienia pomocy deportowanym w głąb Rosji Polakom oraz opieki nad cywilną ludnością wraz z wojskiem do Iranu. Została w tym celu powołana do życia delegatura Polskiego Czerwonego Krzyża w Teheranie oraz Biuro Transportowe przy poselstwie RP. Kollat przyjął zaproponowane mu kierownictwo tych dwóch połączonych placówek i wiosną 1942 r. wyjechał do Teheranu.

Wobec utrudnień ze strony władz rosyjskich wysyłanie transportów pomocy dla Polaków w Rosji nie było łatwe, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem naszych anglosaskich aliantów. Kollat wziął się do pracy z całą energią i sercem. Powstał w Teheranie duży szpital PCK, kursy dla szkolenia sióstr (jakże potrzebne okazały się w czasie kampanii włoskiej!), biuro poszukiwań rodzin, pomoc jeńcom w obozach niemieckich i wiele innych placówek opiekuńczych. Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych z Rosją i zamknięciu naszych delegatur na tamtejszym terenie, wysyłanie polskich transportów pomocy do Rosji zostało wstrzymane; powstała wówczas przy delegaturze PCK „komisja paczkowa", która wysyłała Polakom w Rosji paczki na indywidualne adresy.

Pracy było ponad miarę, a nie zawsze można było dobrać w tamtejszych warunkach odpowiednio wykwalifikowany personel. Kollat pracował za siebie i za innych. Nie miał określonych godzin pracy. Można go było często zastać przy biurku w późnych godzinach wieczornych; prawie dla niego nie istniały niedziele i święta. Ciężka praca w stałym napięciu nerwowym, a



Śp. Feliks Kollat

ponadto gorący klimat w Iranie, spowodowały w czerwcu 1944 r. zawał serca. Przez miesiąc z górą Kollat przebywał w szpitalu, ale i wtedy nie zapominał o swojej pracy i podopiecznych. Interesował się wszystkim, kazał sobie codziennie przynosić sprawozdania z wszystkiego co się w biurze dzieje, dawał wskazówki i zarządzenia. Gdy mu zaproponowano umieszczenie w szpitalu angielskim lub w prywatnej perskiej klinice, dużo lepiej zaopatrzonych i zapewniających większy komfort niż szpital polski, odpowiedział stanowczo, że jest delegatem Polskiego Czerwonego Krzyża i leczyć się też będzie w szpitalu PCK.

W połowie 1944 większość uchodźców polskich z Iranu ewakuowano do Indii lub Afryki, wojsko było na froncie włoskim, skutkiem czego działalność polskich placówek opiekuńczych zaczęła się kurczyć. Po powrocie do zdrowia Kollat otrzymał wezwanie do Londynu na stanowisko urzędującego wiceprezesa centrali PCK w Londynie, dokąd też udał się w październiku 1944 r. I tam pracy było bardzo wiele, a warunki coraz trudniejsze. Po cofnięciu uznania rządowi Tomasza Arciszewskiego, władze warszawskie usiłowały przejąć PCK w Londynie. Stosunki z władzami angielskimi też były niełatwe.

Po zakończeniu działań wojennych PCK posyłał pomoc do zrujnowanej Polski, przede wszystkim medykamenty, wyposażenie dla szpitali i przychodni i leki do poszczególnych lekarzy oraz paczki na indywidualne adresy. Kollat był gorącym orędownikiem tej akcji. Brał też czynny udział w działalności innych placówek społecznych w charakterze członka zarządu lub doradcy, a wieęc: Polska YMCA, Komitet Obywatelski, Związek b Oficerów Polskiej Marynarki Handlowej i inne.

Po formalnej likwidacji PCK w Londynie i przejęciu przez Towarzystwo Pomocy Polakom Kollat ustąpił ze stanowiska wiceprezesa. Do spółki z paru starymi przyjaciółmi z Gdyni założył przedsiębiorstwo połowów rybnych Seddon Fishing Co., które prowadzili przez dwa lata. Potem wyjechał do Włoch na zaproszenie greckiego armatora E. Eugenidesa, który przed wojną współpracował z Żeglugą Polską. Kollat objął kierownictwo oddziału jego firmy w Genui. Tam przebył cztery lata; po powtórnym ciężkim zawale serca, na zlecenie lekarzy, opuścił Włochy i wrócił do Londynu. Tu nawiązali z nim kontakt armatorzy japońscy, którzy znali go sprzed wojny jako konsula honorowego Japonii w Gdyni; ofiarowali mu oni stanowisko wicedyrektora londyńskiego oddziału towarzystwa okrętowego Mitsui. Na tym stanowisku Kollat odwiedził Japonię, Stany Zjednoczone i Kanadę.

W obcowaniu z ludźmi cechowała Kollata wielka życzliwość i wyrozumiałość, nawet wobec tych, którzy nadużywali jego dobroci czy też zazdrościli mu życiowych osiągnięć — podchodził do takich spraw z wrodzonym sobie poczuciem humoru. Nie potrafił przyjąć do świadomości zawiści, małostkowości czy chytrości ludzkiej, może dlatego, że ludzie wielkiego pokroju nie potrafią zrozumieć pobudek działania miernot. Trafnie wyraził się o nim jeden z przyjaciół na wiadomość o śmierci Kollata: **„Należał do ludzi absolutnie szlachetnych, których przyjaźń uważa się za przywilej i których istnienie godzi z życiem".**

●

Tę garść wspomnień o Feliksie Kollacie opracowałam wspólnie z jego dawnymi współpracownikami i przyjaciółmi.

Halina Bohdanowiczowa

M & K (KNITWEAR) MFG CO LTD
I SKAWA TRADING

100 Bermondsey Street, London S.E.1

Tel. 407.5352 i 407.5750

oferuje po cenach hurtowych w dużym wyborze:

crimpliny (również kilko-kolorowe), peruki, imitacje futer

swetry męskie i damskie (polo, jumperki, buckle, bluzki).

MASZYNY DO PRODUKCJI LODÓW WŁOSKICH

MASZYNY DO LICZENIA (szwedzkie) FACIT

i wiele innych, opłacalnych w Polsce, artykułów.

Sprzedaż na miejscu.

WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI I DO ROSJI.

Dojazd kolejką do stacji London Bridge.
Autobusy: Nr 1, 13, 44, 47, 78.

8975